

AURELIA POLAŃSKA

PŁACA MINIMALNA JAKO NARZĘDZIE POLITYKI EKONOMICZNEJ

WSTĘP

Płaca jest kategorią historyczną. Pojawiła się wtedy, gdy praca najemna stała się powszechnym sposobem zarabiania na życie, jest zatem bezpośrednio powiązana z gospodarką i życiem społecznym. Określanie wielkości płacy za konkretną pracę należało i należy do tych problemów, które wydają się nierozwiązalne. Był i jest to problem sporny, trudny i konfliktowy, tak w gospodarce rynkowej, jak i w gospodarce socjalistycznej.

W Polsce obowiązuje konstytucyjnie zagwarantowana zasada, że płaca ma być uzależniona od pracy. Jest to zasada idealizacyjna, albowiem praca jest częścią człowieka, jest jego psychofizyczną energią. Człowiek bardzo wiele pracy w życiu wykonuje, a tylko za tę pracę, podczas której produkuje dobra i usługi dla innych, uzyskuje wynagrodzenie. Człowiek nie ma ceny, jest bezcenny, dlatego praca będąca częścią człowieka też nie ma ceny.

Z kolei wynagrodzenie za pracę ma postać ilościowo określoną i służy do nabycia tych dóbr i usług na rynku, których człowiek nie potrafi albo nie może zrobić. Od wielkości płacy zależy dostępność dóbr, dlatego człowiek na ogół dąży do maksymalizacji płacy; z kolei płacodawca stara się ją minimalizować, aby utrzymać konkurencyjne koszty produkcji i nadwyżkę. W rozwiązywaniu tych dwóch sprzecznych interesów stosuje się dwie metody: strona silniejsza narzuca wielkość płac albo obie strony osiągają kompromis zawierając umowę.

Niewiele jest twierdzeń nauki, które mogą być użyteczne w praktyce kształtowania płac. Bierze się to nie tylko z trudności wnikięcia w złożoną dziedzinę wartościowania pracy, ale także i z tego, że płace podlegają daleko idącym przeobrażeniom. Niektóre reguły użyteczne np. 100 lat temu nie są przydatne współcześnie. Obecnie powszechne jest oczekiwanie wzrostu płac. Kiedyś tego oczekiwania nie było. Obecnie występuje tendencja do zmniejszania rozpiętości płac, a dawniej jej nie obserwowano. Obecnie uznaje się pozytywne skutki interwencji pań-

stwa w dziedzinie płac, a Adam Smith ponad 200 lat temu twierdził, że każda interwencja w stosunki płacodawca-płacobiorca może powodować tylko straty dla obu stron. Może tylko jedno zjawisko się nie zmienia: gdy płace spadają poniżej pewnego punktu, uznanego przez zatrudnionych za nieprzekraczalny, wtedy pojawiają się bunt, protesty, strajki. Jeżeli poszkodowani nie osiągają poprawy płac, popadają w zniechęcenie, zubożenie, frustrację, zwalniają tempo pracy, obniżają wydajność. Dlatego wielkość płacy minimalnej, poniżej której nie powinno się schodzić w danym okresie, jest istotna dla życia gospodarczego. Płaca minimalna jest źródłem zaspokojenia potrzeb tych osób, które ją otrzymują, a jednocześnie wyznacza dolną granicę wszystkich płac. Odgrywa kluczową rolę w funkcjonowaniu całej gospodarki.

Płaca minimalna w centralnie zarządzanej gospodarce polskiej jest stanowiona przez rząd drogą ustawową. Wielkość tej płacy w całym okresie powojennym była za niska. Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie argumentów uzasadniających potrzebę zmiany polityki w odniesieniu do płacy minimalnej.

Opracowanie obejmuje trzy rozdziały. Pierwszy z nich omawia różne zasady kształtowania płacy minimalnej, drugi charakteryzuje zdolność nabywczą płacy minimalnej w latach osiemdziesiątych, trzeci ujmuje metody obrony społeczeństwa przed obniżaniem się poziomu życia.

Płaca minimalna i jej zdolność nabywczą może być traktowana jako miernik osiągnięć gospodarczych i służyć do porównań międzynarodowych. Polska ma walutę niewymienialną, więc trudno porównywać płace w kraju z płacami w innych państwach. Możemy jednak analizować zdolność nabywczą płacy minimalnej biorąc pod uwagę elementarne dobra i usługi, wykorzystując do tego jednostki naturalne. Interesujące byłoby dowiedzieć się, jak te zestawienia przedstawiają się obecnie w różnych państwach europejskich.

Przed II wojną światową, gdy Polska miała walutę wymienialną, według obliczeń Międzynarodowej Organizacji Pracy robotnicy Warszawy zatrudnieni w zakładach przemysłu metalowego, budowlanego, meblowego i poligraficznego w 1928 r. zarabiali o 35% więcej niż robotnicy w Lizbonie, o 11% więcej niż robotnicy w Rzymie, tyle samo co robotnicy Pragi, Wiednia, Tallina i Mediolanu. O 25% więcej zarabiali robotnicy Paryża, o 70% więcej robotnicy w Sztokholmie i Berlinie, o 135% więcej — w Londynie¹. Kalecki² podaje, że realne płace robotników w okresie od 1928 do 1937 r. wzrosły o 33%. Interesujące byłoby ustalenie, jak kształtują się te wskaźniki obecnie, po upływie 60 lat?

¹ Por. J. Derengowski, *Płace w Polsce w latach 1918 - 1928*, Czcionkami drukarni Uniwersytetu Poznańskiego, Poznań 1929, s. 17.

² Por. M. Kalecki, *Płace nominalne z realne*, Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa, 1939, s. 32.

Nie jest możliwe ani celowe wyrównywanie poziomów płacy minimalnej w różnych krajach. Idea gospodarki otwartej zakłada istnienie różnic. Chodzi jednak o to, by różnice nie były zbyt drastyczne.

I. KONCEPCJE KSZTAŁTOWANIA PŁACY MINIMALNEJ

Według informacji ujętych w *Małej encyklopedii ekonomicznej* po raz pierwszy określono ustawowo płacę minimalną w 1894 r. w Nowej Zelandii. W Stanach Zjednoczonych wprowadzono ją w kilkunastu stanach tuż przed I wojną światową — w odniesieniu do kobiet i młodzieży. W krajach uprzemysłowionych znalazła powszechne zastosowanie w okresie międzywojennym. Po II wojnie światowej zainteresowały się nią tzw. kraje trzeciego świata będące na drodze do rozwoju przemysłowego. Kraje socjalistyczne wprowadziły ją drogą ustawową w latach 1955 - 1957.

Forum Międzynarodowej Organizacji Pracy³ uchwaliło dwie konwencje dotyczące metod ustalania płacy minimalnej. Konwencja 26 z 1928 r. dotyczy płac najniższych pracowników przemysłu i handlu. Została ona ratyfikowana przez 76 państw. Konwencja 99 z 1951 r. dotyczy pracujących w rolnictwie. Ta konwencja uzyskała mniej ratyfikacji.

Zbliża się stulecie wprowadzenia płacy minimalnej jako narzędzia polityki płac sprawowanej przez rządy. Będzie to stosowna okoliczność ku temu, by na płaszczyźnie międzynarodowej przeanalizować i ocenić dorobek w tej kwestii. Dobrze byłoby, aby Polska w tych analizach nie znalazła się na najniższych pozycjach w Europie pod względem zdolności nabywczej płacy minimalnej.

Konwencje Międzynarodowej Organizacji Pracy i rozwiązania kwestii płac minimalnych są znane specjalistom i politykom. Ludzie pracy w Polsce nie mają tej wiedzy, bo nie jest ona popularyzowana. Świadomość społeczeństwa kształtują idee ujęte w dwu innych dokumentach: w *Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka* i w *Encyklice Jana Pawła II o pracy ludzkiej*.

W *Deklaracji* kwestie płac wyrażono w dwu artykułach. Artykuł 23 pkt 3 brzmi: „Każdy pracujący ma prawo do odpowiedniego i zadowalającego wynagrodzenia, zapewniającego jemu i jego rodzinie egzystencję odpowiadającą godności ludzkiej i uzupełnianego w razie potrzeby innymi środkami pomocy społecznej”⁴. Artykuł ten, odnoszący się do każdej płacy, dotyczy także płac najniższych. W tym samym dokumencie określono dokładniej w art. 25 pkt 1, jak się rozumie „egzy-

³ Por. J. Rosner, *Międzynarodowa polityka społeczna*, Warszawa 1967, s. 159.

⁴ *Powszechna Deklaracja Praw Człowieka*, Warszawa 1958.

stencję odpowiadającą godności ludzkiej". Artykuł ten brzmi: „Każdy człowiek ma prawo do stopy życiowej zapewniającej zdrowie i dobrobyt jego i jego rodziny, włączając w to wyżywienie, odzież, mieszkanie, opiekę lekarską i konieczne świadczenia socjalne oraz prawo do ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, choroby, niezdolności do pracy, wdowieństwa, starości lub utraty środków do życia w inny sposób od niego niezależny”⁵. Sformułowanie tego artykułu jest jednocześnie ogólne, gdy się eksponuje zdrowie człowieka i jego dobrobyt, a zarazem szczegółowe, gdy się wylicza stosunkowo wiele naturalnych i koniecznych potrzeb współczesnego człowieka.

W *Encyklice o pracy ludzkiej* sprawiedliwa płaca jest uznana za najważniejszy sposób urzeczywistnienia sprawiedliwości w stosunkach pracownik—pracodawca⁶. Jan Paweł II twierdzi, że ustrój społeczno-ekonomiczny ocenia się wedle tego, czy praca ludzka jest prawidłowo wynagradzana. Płaca jest środkiem umożliwiającym korzystanie z dóbr natury i dóbr produkcji, dlatego też sprawiedliwa płaca jest kluczowym sprawdzianem sprawiedliwości całego ustroju społeczno-ekonomicznego. W *Encyklice*, podobnie jak w *Deklaracji*, wyszczególnia się potrzeby, którym służy płaca. Ma ona wystarczyć na założenie rodziny, na godziwe jej utrzymanie oraz na zabezpieczenia życia i zdrowia pracowników i ich rodzin, potrzebę wypoczynku przynajmniej w niedzielę (w okresie tygodnia) i w czasie urlopu (w ciągu roku) oraz potrzebę zabezpieczenia na starość i w razie wypadków.

Ujęcie postulatów pod adresem płacy w obu dokumentach jest różne, ale merytorycznie bardzo podobne. Każda płaca ma zabezpieczać człowiekowi godne życie. Jeśli się tak dzieje, uznaje się dany ustrój gospodarczy za sprawiedliwy. Z uwagi na to, że w obu dokumentach mówi się o każdej płacy, nie ma żadnych przesłanek, aby inaczej traktować płace najniższe. One także powinny spełniać wyszczególnione warunki. Przeświadczenie o wiarygodności tych ujęć jest głęboko zakorzenione w świadomości wielu Polaków, co wyraża się w powszechnej dezaprobach sytuacji, że człowiek z pracy na jednym etacie nie może zaspokoić swoich elementarnych i naturalnych potrzeb.

W życiu gospodarczym danego kraju w określonym czasie konkretną płacę minimalną cechuje niewątpliwie pewien dystans wobec idei zawartych w przytoczonych dokumentach. Ten dystans jest zjawiskiem normalnym. Gdyby go nie było, ludzie nie mieliby bodźców wskazujących kierunki dążeń. Zmniejszanie tego dystansu zachęca do rozwoju idei, do „podwyższania poprzeczki”. Zwiększenie dystansu, które prowadzi poza pewien punkt krytyczny uznany przez ludzi za nieprzekraczalny, powoduje blokowanie energii ludzkiej, cofanie się, spadek wy-

⁵ Ibidem.

⁶ *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II, O pracy ludzkiej, Z okazji 90-tej rocznicy Encykliki Rerum Novarum*, Warszawa 1982, s. 9 - 23.

dajności, zanik motywacji do przedsiębiorczości i osiągnięć. Stan taki charakteryzuje Mc Clelland⁷.

W Polsce ten dystans w latach osiemdziesiątych rośnie. Nie jest to na pewno jedyny kraj współczesnego świata, w którym taka sytuacja ma miejsce. Samuelson⁸ opisuje dość podobną sytuację w odniesieniu do Chile i Argentyny. W krajach tych spodziewano się bardzo szybkiego wzrostu, lecz prognozy nie sprawdziły się. Kraje te utraciły swój potencjał rozwojowy, popadły w trudności natury politycznej i socjologicznej. Załamało się w nich poczucie wspólnego interesu. W naszym kraju zwiększający się dystans między oczekiwaniami i potrzebami ludzi a możliwościami ich zaspokojenia z płac, także z płac najniższych, powoduje to samo zjawisko, o jakim pisze Samuelson: „załamanie się poczucia wspólnego interesu”. Odbudowa tego, czym jest świadomość wspólnego dobra, wymaga innego podejścia m.in. do płac, także do płac najniższych.

Choć płaca minimalna stanowiona przez rządy ma stosunkowo krótką historię, to kwestia najniższej dopuszczalnej płacy istniała zawsze tam, gdzie ludzie podejmowali pracę najemną.

Gdy się studiuje różnego rodzaju prace i dokumenty, spotyka się trzy możliwe koncepcje wyznaczania wielkości płacy minimalnej. Jedna koncepcja (A) przyjmuje za próg zaspokojenie przez człowieka głodu. W myśl tej koncepcji dopuszczalna jest taka najniższa płaca, która zapewnia człowiekowi życie biologiczne. Ilościowo wyraża się to np. dzienną porcją ryżu. Tsuru⁹ podaje, że w Japonii w drugiej połowie XIX w. do przeżycia trzeba było 1,5 kg ryżu dziennie. Cena tej porcji była podstawą kształtowania płacy dla kobiet i dzieci. Mężczyźni osiągnęli wyższe płace najniższe, gdyż musieli zarobić na niepracujących członków rodzin. Dla niektórych krajów taką normę minimalnego wyżywienia ustalono przy pomocy chleba, ziemniaków itp.

Druga koncepcja (B) zakłada możliwość zaspokojenia elementarnych potrzeb materialnych i niematerialnych. Płaca minimalna według tej koncepcji pozwala człowiekowi na życie godne, ale bardzo skromne. Nie przewiduje możliwości gromadzenia oszczędności, nie daje więc szans na poprawę sytuacji poprzez pracę własną. Koncepcję B przyjął i uzasadnił Andrzej Tymowski¹⁰ dla Polski w latach siedemdziesiątych i w 1931 r. była ona podstawą określania kwot dla minimum socjalnego jednej osoby.

⁷ Por. D. C. Mc Clelland, *The achieving society*, za J. Kozieleckim, *O człowieku wielowymiarowym*, Warszawa 1988, s. 212.

⁸ Por. P. Samuelson, *Gospodarka światowa u schyłku stulecia*, w: *Zasoby ludzkie, zatrudnienie i rozwój*, Warszawa 1988, s. 108 i 109.

⁹ Por. S. Tsuru, *Rozwój gospodarczy i zasoby ludzkie — doświadczenia Japonii*, w: *Zasoby ludzkie*, s. 148.

¹⁰ Por. A. Tymowski, *Minimum socjalne*, Warszawa 1973, s. 11 i dalsze.

Trzecia koncepcja (C) płacy minimalnej zakłada obok zaspokojenia elementarnych potrzeb materialnych i niematerialnych pewne oszczędności. Mogą one być bardzo skromne, np. 5% co miesiąc, ale fakt, że one są możliwe, stwarza ludziom szanse poprawy swojego standardu życia z pracy własnej.

Płaca minimalna według koncepcji C odpowiada ujęciom *Deklaracji Praw Człowieka* i *Encykliki o pracy ludzkiej*. Zakłada potrzebę rozwoju człowieka, którą uznaje się współcześnie za powszechną, a nie rzadką — jak dawniej. Ta potrzeba rozwoju odzwierciedla się m.in. w dążeniu bardzo wielu ludzi do poprawy swoich warunków bytowych. Powszechność potrzeby rozwoju człowieka ujawniła rewolucja przemysłowa.

Wielkość płacy minimalnej podlega analizie w aspektach ekonomicznym i humanitarnym. Aspekt ekonomiczny zakłada, że płaca minimalna jest wyrazem kosztu krańcowego pracy. Jest to taka płaca, przy której pracodawcy opłaca się zatrudniać pracownika, a pracownikowi opłaca się pracować. Tak skalkulowana płaca minimalna oznacza, że człowiek otrzymuje ją stosownie do swojej pracy, nie przechwytyjąc nadwyżki wypracowanej przez innych. Aspekt humanitarny zakłada, że wielkość płacy minimalnej może być ustalona powyżej wartości pracy, że mogą do niej dokładać inne grupy zatrudnionych. Dla rozwoju gospodarki i jej efektywności użyteczny jest aspekt ekonomiczny, gdyż zobowiązuje do takiej organizacji produkcji, która czyni opłacalną każdą pracę. Tę myśl wyraża definicja w *Słowniku Webstera* (III wydanie): „Płaca minimalna przydzielana za pracę niekwalifikowaną wykonywaną w dobrych warunkach zdrowotnych o najniższym stopniu wysiłku i odpowiedzialności zapewnia człowiekowi utrzymanie zdrowia, wydajności i dobre samopoczucie”¹¹.

Ustalenie wielkości płacy minimalnej w danych warunkach należy do decyzji ważnych i odpowiedzialnych. W Polsce płaca ta podlega okresowym podwyżkom z uwagi na rosnące ceny. Wielkość tej płacy wynosiła (w zł):

w 1955 r. — 360;	w 1980 r. II półrocze — 2 400,
w 1960 r. — 600;	w 1982 r. — 3 600 i 5 400;
w 1971 r. — 1 000;	w 1988 r. — 9 000 i 15 000.

Jednocześnie stosowano politykę niskich zasiłków rodzinnych. Płaca minimalna miała zatem wystarczyć nie tylko dla pracującego, ale i niepracującego członka rodziny. Ta sytuacja powodowała zbliżenie płacy minimalnej do założeń koncepcji A.

W praktyce płace najniższe ustalane były powyżej minimum rządowego. Pomagał w tym rynek pracy, gdyż nie było chętnych do po-

¹¹ *Webster's New World Dictionary*, David B. Guralnik Editor in Chief The Macmillan Company, New York 1961.

dejmowania pracy za stawki minimalne i dyrekcje przedsiębiorstw znajdowały sposoby na to, by tym potrzebom sprostać. Ustawowe płace minimalne stosowano tylko w odniesieniu do pracy niepełnowartościowej, do tzw. pracy socjalnej służącej np. do nabycia praw rentowych.

Można zatem postawić pytanie, dlaczego ustawowa płaca minimalna była kategorią nierealną. Odpowiedź na to pytanie jest łatwa: płaca ta nie pełniła tej roli, jaką powinna była pełnić. Nie mogła być podstawą utrzymania się pracownika i jego rodziny. Służyła natomiast jako narzędzie- centralnej polityki płac do ograniczania wszystkich płac w sektorze państwowym. Płaca ta bowiem wyznaczała dolne stawki w tabelach płac. Stawki górne były zamknięte i nie wolno ich było przekraczać bez decyzji rządu. Niskie stawki dolne i zablokowane górne hamowały wszystkie płace i ułatwiały prowadzenie polityki niskich płac.

W latach osiemdziesiątych w znacznym zakresie odblokowano górne stawki tabel, wprowadzono natomiast dwie kwoty płacy minimalnej. Niższa kwota podana wyżej jest podstawą do obliczania dodatków tworzących tzw. płacę uzupełniającą do płacy zasadniczej. Druga kwota jest płacą zasadniczą tych, którzy ją otrzymują na życie.

Takie dualne podejście do płacy minimalnej biurokratyzuje narzędzia podziału. Wynagrodzenie ogółem tworzy bardzo wiele składników niekomunikatywnych dla płacobiorców. Powiększa także koszty administracyjne podziału funduszków płac w przedsiębiorstwach i instytucjach.

Jak dotąd w dokumentach wytyczających kierunki reformy centralnej polityki płac nie określono wyraźnie koncepcji stanowienia i zastosowania płacy minimalnej. Oznacza to albo brak koncepcji w tej, bądź co bądź, kluczowej kwestii polityki gospodarczej, albo też chęć kontynuowania dotychczasowej polityki.

II. ZDOLNOŚĆ NABYWCZA PŁACY MINIMALNEJ W LATACH OSIEMDZIESIĄTYCH

W 1982 r. rząd rozpoczął reformować gospodarkę od podwyżki cen, która obniżyła płace realne o 25%. W raporcie ekspertów Międzynarodowego Funduszu Walutowego z 1986 r. znalazło się także zalecenie o konieczności zmniejszenia konsumpcji w kraju i zwiększenia eksportu. Kolejna podwyżka cen w 1988 r. pogorszyła sytuację materialną społeczeństwa. Nazwano to „zaciskaniem pasa”. Czy to pogorszenie warunków bytu jest celowe i możliwe?

Z różnych metod stosowanych do szacowania warunków materialnych posłużymy się wynikami badań nad zdolnością nabywczą płacy minimalnej.

W 1981 r. jedyny raz w dziejach powojennych Polski opublikowano rządowy projekt minimum socjalnego¹². Wtedy oszacowano, że osoba samotna, pracująca, potrzebuje 2 800 zł miesięcznie, aby zaspokoić swoje niezbędne potrzeby materialne i niematerialne. W tym roku płaca minimalna wynosiła 2 400 zł. Zaistniała zatem duża zbieżność między kwotą minimum socjalnego a płacą minimalną. Ta sytuacja pozwala przyjąć koszyk dóbr i usług dla minimum socjalnego jako zdolność nabywczą płacy minimalnej.

Struktura zaprojektowanych wydatków przedstawiała się następująco: - żywność — 37%, odzież i obuwie — 14%, mieszkanie — 22%, higiena osobista — 4%, kultura, oświata, wypoczynek — 9%, transport i łączność — 4%, reszta — 10%.

Wydatki na żywność oszacowano na kwotę i 035 zł. Spożycie to w okresie miesiąca określono następująco w jednostkach naturalnych: 11,0 kg pieczywa, 2,2 kg mąki, makaronów i kasz, 11 litrów mleka, 1,3 kg twarogu, 0,6 i śmietany, 10 jaj, 4,2 kg mięsa i przetworów, 1 kg ryb, 0,8 kg masła, 1,1 kg innych tłuszczów, 1,8 kg cukru, 0,9 kg dżemu, 12,2 kg ziemniaków, 8,7 kg warzyw, 2,8 kg owoców.

Stosunkowo dużą kwotę zaplanowano na mieszkanie, gdyż przyjęto stawki opłat spółdzielni mieszkaniowej. Wszystkie inne wydatki skalkulowano bardzo skromnie. Na kulturę zaplanowano rocznie: jeden spektakl teatralny, trzy razy film w kinie, jedna książka, comiesięczny abonament na radio i telewizję, kilka czasopism i codzienna gazeta. Koszyk dóbr i usług nie obejmował papierosów, benzyny, kwiatów. Nie ujęto w nim wydatków na święta i spotkania rodzinne i towarzyskie. Nie planowano kwot na wypoczynek sobotnio-niedzielny. Nie założono możliwości oszczędzania tani użytkowania magnetofonu. Był to model B, zabezpieczający minimum naturalnych potrzeb materialnych i niematerialnych.

Gdy w 1982 r. podwyższono ceny i obniżono płace realne średnio o 25%, zdolność nabywczą płac minimalnych uległa obniżeniu i zbliżyła się do modelu A. Po podwyżce cen w 1988 r. wydatki na żywność według norm z 1981 r. wynoszą 8000 zł, a więc uległy prawie ośmiokrotnemu wzrostowi, a płaca minimalna w 1988 r. była sześciokrotnie wyższa od płacy minimalnej w 1981 r. Oznacza to, że również w 1988 r. nie zapewnia ona człowiekowi życia na poziomie modelu B.

W latach osiemdziesiątych wydatnie pogorszyły się warunki życia całego społeczeństwa. Wyraża się to m.in. we wzroście udziału wydatków na żywność w budżetach gospodarstw domowych.

Szczególnie dramatyczna stała się sytuacja mieszkaniowa. Wydłużył się czas oczekiwania na własne mieszkanie do 20 i więcej lat i są one

¹²Minimum socjalne, Załącznik do miesięcznika Polityka Społeczna 1981, nr 2 s. 1 - 8.

bardzo drogie. Mieszkanie stało się dobrem bardzo trudno osiągalnym i niezmiernie drogim. Małolitrażowy samochód kosztuje w maju 1988 r. 1 000 000 zł, a więc 120 płac minimalnych (czyli 10 lat pracy). W latach siedemdziesiątych ten okres był o połowę krótszy. Kupno pralki automatycznej krajowej produkcji wymaga siedmiu płac minimalnych, a kolorowego telewizora — dwudziestu sześciu miesięcznych płac.

Obraz warunków materialnych związanych z płacą minimalną jest pesymistyczny. Ludzie taką sytuację określają aforyzmem: za mało żeby żyć, za dużo żeby umrzeć.

Gdyby w kraju był rozwinięty system świadczeń społecznych i osoby niepracujące uzyskiwałyby zasiłki wystarczające na życie, wówczas ubogi koszyk dóbr i usług związany z płacą minimalną można by traktować jako uzupełnienie wynagrodzeń głównego żywiciela rodziny. Tymczasem zasiłki rodzinne są niskie i wynagrodzenia powinny wystarczyć także na utrzymanie osoby niepracującej zarobkowo (średnio statystycznie na jedną osobę niepracującą). Średnio w drugim kwartale 1988 r. płaca wynosi około 30 000 zł, a to oznacza akurat 15 000 zł na osobę, czyli tyle, ile wynosi płaca minimalna.

W 1987 r. przeprowadzono badania warunków materialnych osób zatrudnionych w dużym państwowym przedsiębiorstwie¹³. Płace tych osób były o wiele wyższe od przeciętnych, ale ci, co najlepiej zarabiali, zwykle mieli na utrzymaniu niepracujące zarobkowo żony i dzieci i dlatego ich warunki życia były skromne. Wynagrodzenie w kwocie 80 000 zł podzielone na cztery oznacza tylko 20 000 zł na osobę. Dla uzasadnienia tego twierdzenia przytaczamy wypowiedzi dwunastu osób: trzech kierowników, trzech robotników akordowych, trzech pracowników administracyjnych i trzech robotników pomocniczych.

1. Kierownik wydziału — wykształcenie wyższe, 9 lat stażu, dysponuje kwotą 15 000 zł na osobę, co wystarcza na stałe opłaty i skromne życie. Na mieszkanie o pow. 47 m² czekał 12 lat. Nie ma telefonu, samochodu i telewizora kolorowego. Stara się nie pożyczać. Ale nie zawsze się to udaje.

2. Zastępca kierownika wydziału — wyższe wykształcenie, 17 lat stażu pracy, dysponuje kwotą 18 000 zł na osobę, co wystarcza na bieżące wydatki. Na samodzielne mieszkanie czekał 8 lat. Dorobił się samochodu i ładnego umeblowania z pracy niewykwalfikowanej na statku, na dziewięciomiesięcznym kontrakcie zagranicznym.

3. Starszy mistrz, wykształcenie zasadnicze, 28 lat stażu pracy, dysponuje kwotą 35 000 zł na osobę; dobre warunki materialne ma dlatego, że żona wykonuje dobrze płatne prace chałupnicze. Dorobił się domu jednorodzinnego, małego fiata, kolorowego telewizora. Raz tylko w ży-

¹³ Centralny Program Badawczo-Rozwojowy 9.5. Rozwój technicznych i ekonomicznych systemów gospodarki morskiej, Politechnika Gdańska, Cel 35, zadanie 3, Gdańsk 1987.

ciu wyjechał na urlop na wczasy krajowe. Każdy inny urlop poświęca na pracę. Pomaga żonie.

4. Brygadzysta, monter, staż pracy 23 lata, praca w akordzie. Pracując w godzinach nadliczbowych wnosi 70% dochodów do gospodarstwa domowego, a żona — 30%. Ma jedno dziecko i średnio na osobę przypada około 25 000 zł. Starczy to na bieżące „życie” (stać go na „scha-bowy” raz na tydzień) i pewne oszczędności. Kupił kolorowy telewizor, samochód (fiat 126 p), pralkę automatyczną. Na mieszkanie M-3 czekał 8 lat.

5. Monter, 20 lat stażu, praca w akordzie. Ma czworo dzieci i żonę nie zarabiającą. Średnio na osobę przypada 7 500 zł miesięcznie. Nie wystarcza na bieżące potrzeby. Pomoc doraźna i stała kościoła i rodziny. Mieszkanie M-4 bardzo ciasne, ale nawet gdyby mógł je zamienić na większe, nie stać by go było na nie. Posiada telewizor i pralkę mechaniczną.

6. Kowal, 26 lat stażu, praca akordowa. Ma dwoje dzieci, a żona dorabia chałupniczo. Przypada 22 000 zł na osobę i co nieco się udaje zaoszczędzić. Mieszkanie M-5 wyposażone w telewizor kolorowy i pralkę automatyczną. Samochód „Syrena” posiadany w latach siedemdziesiątych musiał być sprzedany. Nie stać go na ten luksus w latach osiemdziesiątych.

7. Pracownica administracji, 20 lat stażu, średnie wykształcenie. Jej wynagrodzenie stanowi 40%, a męża 60% budżetu domowego. Daje to około 12 000 zł na osobę. Wystarcza z trudem na żywność i odzież dla dwojga dzieci. Nie ma mieszkania samodzielnego, na które czeka już 14 lat.

8. Pracownica administracji, średnie wykształcenie, 5 lat stażu. Osoba samotna, zarabia 16 000 zł, co miesiąc oddaje rodzicom 5 000 zł, reszta na odzież. Czeką na własne mieszkanie 9 lat.

9. Pracownik administracyjny, średnie wykształcenie, 15 lat stażu. Dwie płace dają 12 000 zł na osobę miesięcznie, co wystarcza na wyżywienie i stałe opłaty; Zakup odzieży z pożyczek. Przed 1982 r. rodzina dysponowała małym fiatem, później nie stać już było na utrzymanie wozu. Mieszkanie M-4 uzyskane po 9 latach czekania.

10. Operator dźwignic, 13 lat stażu, wykształcenie zasadnicze. Płaca w systemie godzinowym. Na jedną osobę w rodzinie przypada 12 000 zł miesięcznie. Nie starczy na odzież. Ciągłe pożyczki z kasy. Mieszkanie samodzielne w starym budownictwie to największy dorobek materialny.

11. Ślusarz, 12 lat stażu, zasadnicze wykształcenie. Pracuje sam, żona wychowuje dzieci. 9 000 zł na osobę wystarcza tylko na jedzenie. Opłaty stałe i odzież fundują rodzice żony, u których mieszka w jednym pokoju. Na mieszkanie czeka 10 lat.

12. Brygadzysta mechanik, 35 lat stażu, wykształcenie podstawowe. Żona nie pracuje. 13 000 zł na osobę — wystarczy na elementarne wy-

datki. Zakup odzieży i droższych dóbr z pożyczek. Dysponuje mieszkaniem M-2 na trzy osoby. Czekał na nie 12 lat.

Z opisu sytuacji materialnej ludzi zarabiających dobrze (wielu z nich zarabia 5-6 razy więcej w porównaniu z płacą minimalną) wynika, że zaledwie kilka osób osiągnęło względny dobrobyt. Odsetek tych osób w badanej próbie wynosi 25%. Na ogół dobre warunki materialne — nie tylko w przedstawionej grupie osób, ale w całym społeczeństwie — są rezultatem pracy za granicą albo długoletniej pracy dodatkowej. Z pracy na jednym etacie, bez prac dodatkowych, osiąga się bardzo skromne warunki materialne. W szczególnie trudnej sytuacji znajdują się ludzie młodzi, wchodzący dopiero w wiek produkcyjny, rodziny mające na wychowaniu dzieci i ludzie słabsi, niezdolni do pracy dodatkowej. Taka sytuacja nie uprawnia do polityki redukcji konsumpcji. Nie ma na czym „zaciskać pasa”.

Społeczeństwo nie akceptuje polityki obniżania konsumpcji. Stara się o utrzymanie osiągniętego standardu. Wielu ludziom to się udaje. Z badań PAN wynika m.in., że płace w Polsce nie kształtują w pełni warunków życia¹⁴. Dzieje się tak dlatego, że rzadko kto żyje z pracy na jednym etacie.

III. SPOSOBY OBRONY POZIOMU ŻYCIA STOSOWANE PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO

W latach osiemdziesiątych dla bardzo wielu Polaków najważniejszą sprawą stała się troska o utrzymanie osiągniętego poziomu warunków materialnych. Rząd usiłuje obniżyć konsumpcję przez podwyżki cen, a społeczeństwo różnymi sposobami broni się przed zubożeniem¹⁵. Ludzie stosują wiele sposobów obrony konsumpcji. Najbardziej atrakcyjnym z nich jest praca za granicą i to zarówno w krajach gospodarki rynkowej, jak w krajach socjalistycznych i rozwijających się. Wynagrodzenie za pracę za granicą po sprzedaży walut na wolnym rynku okazuje się kilkanaście, a niekiedy kilkadziesiąt razy wyższe niż w kraju. Najczęściej miesięczna praca za granicą daje dochody równowarte rocznej pracy w kraju. Ta właśnie praca umożliwia kupno drogich mieszkań,

¹⁴ Por. L. Beskid, *Warunki życia i potrzeby społeczeństwa polskiego w 1982 z.*, Instytut Filozofii i Socjologii PAN Warszawa 1985 r., rozdział ostatni.

¹⁵ Herbert Giersch wyraził opinię, że gdy przekracza się pewne poziomy progowe, ludzie traktowani jako czynnik produkcji pod przymusem przystają na dewaluację własnej wartości. Zostanie to odebrane jako kryzys. Opinia ta jest jednostronna. Owszem, ludzie się przystosowują, gdy są w sytuacji przymusowej, ale ich reakcja wyrazi się w takiej obniżce wydajności pracy, że w długim horyzoncie czasu tego rodzaju zabieg będzie uznany za błędny. Komentarz do referatu A. Samuelsona, *Gospodarka światowa u schyłku stulecia*, s. 128.

domów jednorodzinnych, samochodów i luksusowych dóbr codziennego użytku. Dlatego ludzie bardzo zabiegają o kontrakty na pracę za granicą. Nie szczędzą na to swojej energii.

Praca za granicą daje nie tylko korzyści materialne. Ludzie uczą się czegoś nowego, poznają inne systemy organizacji pracy, podnoszą kwalifikacje i osiągają poczucie wartości swojej pracy. W wielu zakładach sektora państwowego sporządza się listy wyjazdów na kontrakty i w ten sposób utrzymuje się ludzi w zakładzie (czekają na swoją kolejkę). Kontrakty zagraniczne przynoszą także korzyści finansowe państwu, które ściąga podatek od wynagrodzeń na kontraktach (np. w żegludzie 25%).

Innym cenionym sposobem uzyskania lepszych wynagrodzeń jest praca w małych firmach, spółkach, praca na własny rachunek. Tą drogą uzyskuje się średnie dochody wyższe o 100% od płac w sektorze państwowym.

Najwięcej ludzi broni swojej konsumpcji poprzez prace dodatkowe, tzw. „dorabianie”. Ci pracują w godzinach nadliczbowych, wykonują prace zlecone, zatrudniają się dodatkowo na połowie etatu i w ten sposób uzyskują wyższe dochody.

Jest też pewna grupa pracowników uprzywilejowanych pod względem płacowym, mających możliwość uzyskania mieszkania, częstych wyjazdów zagranicznych, otrzymania talonów na tańsze samochody (tzw. asygnat). Tego rodzaju przywileje materialne także umożliwiają utrzymanie dobrobytu.

Wiele kobiet — matek i żon — podejmuje pracę zarobkową, by zwiększyć budżet domowy i dochody na jednego członka rodziny.

Obok dodatkowej pracy zarobkowej, która często zabiera całkowicie czas wolny, obserwujemy rozszerzenie się produkcji naturalnej w gospodarstwach domowych. Ludzie sami budują domy, chowają drób, uprawiają ogrody w celu uzyskania własnych warzyw i owoców, pracują na wsi w czasie żniw za żywność, sami remontują mieszkania, robią własne przetwory, pieką ciasta itp. Tego rodzaju praca nad wytworzeniem dóbr i usług dla własnych potrzeb przynosi pewne korzyści i chroni przed zubożeniem.

Innym dodatkowym źródłem dochodów jest handel turystyczny. Pewne towary krajowe opłaci się sprzedawać za granicą, inne zaś kupić za granicą i sprzedać w kraju. Ten sposób dodatkowych dochodów wymaga dobrego przygotowania i nie jest osiągalny dla wielu.

Obok opisanych sposobów są jeszcze inne, nielegalne, niechętnie ujawniane, tzw. fuchy, inicjatywa prywatna w sektorze państwowym, sprzedaż towarów „spod lady” i bardzo wiele innych. Dlatego właśnie związki między wynagrodzeniami oficjalnie rejestrowanymi a poziomem życia nie są wyraźne. Może tak być, że ktoś bardzo mało zarabia na

swoim etacie, a ma wysoki standard życia. I odwrotnie — ludzie dobrze zarabiający żyją bardzo skromnie.

Reakcją społeczeństwa na rządowe podwyżki cen w latach osiemdziesiątych jest częstsze podejmowanie pracy dodatkowej, pracy poza krajem i pracy poza sektorem państwowym. Tego rodzaju prace pozwalają na lepszą konsumpcję i dlatego ceni się je wyżej niż pracę podstawową, pracę na jednym etacie. Jednakże te formy pracy są dostępne dla mocniejszych, zdolniejszych i obrotniejszych. Słabsi niestety ubożeją.

I w ten sposób powstaje paradoksalna sytuacja. Rzeczywiste dochody są z pewnością znacznie wyższe od dochodów statystycznych. Być może ogólne dochody ludności są o około 100% wyższe od sumy średnich płac. Ale z tej wielkiej dodatkowej i różnorodnej pracy ludzkiej nie wynika należyta wydajność społeczna, nie ma takich rezultatów gospodarczych, jakie być powinny, ponieważ ludzi pracy nie łączy dobro wspólne i interes narodowy. Nie czyni tego ani rynek, ani rząd, ani kadra kierownicza firm. Stąd, choć wielu ludziom udaje się obronić indywidualny poziom konsumpcji, nie ma nadziei na lepszą egzystencję całego społeczeństwa. Interesująco tę sytuację interpretuje Józef Tischner¹⁶: „Praca to przede wszystkim jakiś istotny sposób porozumienia człowieka z człowiekiem [...]. Powinna więc ona ludzi łączyć, a nie dzielić [...]. Gdy nie ma zaufania, rodzi się patologia pracy”.

Praca w kraju stała się bardzo trudnym doświadczeniem: zawiera wiele marnotrawstwa, rujnuje zdrowie, nie rozwija ludzi, lecz ich ogranicza, wywołuje apatię, zniechęcenie. Centralistyczny sposób organizacji pracy okazał się bardzo mało efektywny.

Reforma gospodarki w pierwszym rządzie wymaga uczynienia pracy efektywną dla społeczeństwa i opłacalną dla zatrudnionych. Punktem wyjścia do tego jest zorganizowanie procesów produkcji w taki sposób, by można było żyć godnie z pracy na jednym etacie. Jeśli ludzie będą mogli utrzymać się z pracy własnej bez nadmiernej eksploatacji, wówczas przeniosą przedsiębiorczość ze sfery prywatnej i półprywatnej do gospodarki, a wtedy całe społeczeństwo będzie mogło zacząć żyć o własnych siłach. W znacznym podwyższeniu zdolności nabywczej płacy minimalnej, a także wszystkich innych płac tkwi nieodzowny bodziec do ożywienia gospodarki i przywrócenia pracy należytej wartości.

ZAKOŃCZENIE

W artykule starano się uzasadnić tezę, że płaca minimalna powinna ulec wydatnemu powiększeniu, aby można było utrzymać się z niej. Teza ta może być potraktowana jako poparcie koncepcji człowieka ekonomicznego (*homo economicus*). Dlatego kilka zdań na ten temat.

¹⁶ Por. J. Tischner, *Polska jest ojczyzną*, Znaki Czasu, Paryż 1986, s. 82.

W piśmiennictwie naukowym formułuje się paradygmaty wyjaśniające motywację człowieka do pracy. Jeden z nich głosi, że człowiek jest w stanie zrobić bardzo wiele, jeśli to będzie dla niego opłacalne. Koncepcję *homo economicus* jako czynnika produkcji przyjął Adam Smith i wielu innych autorów. Według drugiego paradygmatu człowiek jest podmiotem, istotą wolną i twórczą, obdarzoną prawami i powinnościami. Nie kieruje się wyłącznie motywami materialnymi, lecz bierze pod uwagę względy niematerialne.

Badania empiryczne dowodzą, że oba paradygmaty znajdują uzasadnienie. To, że tak często pojawia się na scenie gospodarki i życia publicznego *homo economicus*, jest wynikiem zniewolenia człowieka przez technikę, bogactwo, ideologię, organizację itp. Człowiek kierujący się wyłącznie interesem ekonomicznym to człowiek okaleczony, duchowo zubożony. Dlatego tak istotne jest dla życia społeczeństwa, by każdy człowiek, także ten, który pobiera najniższe wynagrodzenie, mógł z pracy na jednym etapie zaspokoić potrzeby materialne swoje i swoich bliskich — wtedy będzie miał czas dla rodziny, na wypoczynek, na aktywność publiczną i na doskonalenie się, będzie mógł prowadzić życie twórcze, samodzielne i wolne.

THE MINIMUM PAY AS A MEANS OF ECONOMIC POLICY

Summary

In the Polish People's Republic the minimum pay has always been and still is a means of a central pay policy, used to set back the growth of pay of people employed in the socialized sector. Its value has always been and still is lowered, for it does not guarantee the satisfaction of basic needs of an employee and his/her dependents. Such an approach brought about only negative effects in the sphere of motivation to work.

In 1994 there will be a 100th anniversary of introducing the minimum pay in New Zealand. On that occasion a comparison between purchasing power of minimum pays in various countries will be conducted. May Poland not take a discrediting place!

The minimum pay, just like any other pay, must perform income and motivating functions. One may expect the economic revival to come when people are able to live on one pay, also on the minimum pay. It would increase the value of work. The theses of the 2nd stage of the economic reform did not raise this issue; it is one of the reasons for this article to have been written.